Łódź, 23|V 1905 r.

Rok VIII.

№ 113.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 10 (23) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Dezyderego.
Środa Św. Joanny.
Czwart. Św. Grzegorza P
Piąt. Św. Filipa Ner.
Sob. Św. Bedy W. D.
Niedz. Św Augustyna B.
Pon. Św Teodozyi P. M.

Wschód sł. godz. 4 m. 08.
Zachód sł. godz. 7 m. 54.
Dług. dnia godz. 15 m. 46.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38, **d)** 3.15, **e)** **6.10**, **f)** **8.50**, **g)** **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o)** **8.20**, **p)** **11.00**, **r)** **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Doroczne posiedzenie Akademii.

—:—

Dnia 20 b. m. odbyło się uroczyste, doroczne posiedzenie Akademii umiejętności w Krakowie.

Po otwarciu posiedzenia przez protektorazastępcę dra Juliana Dunajewskiego, prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski, stwierdził w dłuższem przemówieniu, że sprawy Akademii nie tylko idą, jak szły, ale postępują i rozwijają się, dzięki rosnącej ufności i sympatyi społeczeństwa dla tej instytucyi.

Z odczytanego następnie sprawozdania sekretarza generalnego Akademii, dra Bolesława Ulanowskiego dowiadujemy się, że w ciągu r. z. administracyjnego zrealizowano nadwyżkę dotacyi państwowej w kwocie 10,000 koron, tak, że obecnie Akademia pobiera z funduszów państwowych 50,000 koron rocznie. W związku z podwyższeniem dotacyi krajowej o 18,000 koron stałe uposażenie Akademii jest obecnie o 28,000 koron wyższe, aniżeli w latach poprzednich. Tylko dzięki tej okoliczności Akademia może prowadzić wydawnictwa bez przekroczeń budżetu. Wspomniawszy o funduszu pod nazwą «Grabia» i ś. p. Malwiny Jankowskiej, mówca dodał, że hr. Feliks Sobański złożył na rzecz Akademii 100 akcyi Banku Poznańskiego po 1,000 marek; dochód z tego funduszu będzie obracany na cele wydziałów I i II, oraz komisyi, z temi wydziałami złączonych.

Przerwane przez śmierć ś. p. dra Karłowicza wydawnictwo „Słownika gwar polskich» na nowo podjęto, dzięki współdziałaniu rodziny, która zobowiązała się pokryć koszta przygotowania do druku tej pomnikowej publikacyi. Akademia otrzymała nadto dar od spadkobierców ś. p. Dzierzgowskiego w kwocie 500 koron. Fundacyę ś. p. Wiktora Osławskiego wreszcie wprowadzono w życie. Konkurs na 5 stypendyów po 5,000 koron rocznie będzie ogłoszony d. 1 czerwca r. b., a jednocześnie inne postanowiania tej fundacyi znajdą praktyczne zastosowanie.

Dr. Ulanowski podał następnie szczegóły o podjętem przez Akademię wydawnictwie „Encyklopedyi polskiej“, przekazanem osobnemu komitetowi, na którego czele stoi prof. Michał Bobrzyński.

Jest nadzieja, że społeczeństwo polskie poprze skutecznie pracę Akademii. Senat akademicki uniwers. Jagiell. pierwszy w tym kierunky wystąpił z inicyatywą, przeznaczając na początek z czystych dochodów drukarni uniwersyteckiej na cele „Encyklopedyi“, jako pierwszą ratę większej subwencyi, kwotę 20,000 koron.

Dalej wspomniał sekretarz generalny, że życzeniem wielu członków było, aby Akademia podjęła prace ogólnego znaczenia, przez które najwyższa instytucya naukowa polska weszłaby w kontakt z europejskim ruchem naukowym. Obecnie, dzięki hojności Augusta hr. Cieszkowskiego, który ofiarował na ten cel 10,000 koron. będzie Akademia mogła podjąć wydawnictwo „Greckich ojców Kościoła.“ Prace nad „Słownikiem staropolskim” postępują nieprzerwanie. Zasłużony członek Akademii, p. Aleksander Jabłonowski, wydał przy pomocy Akademii jeden dział «Atlasu historycznego Polski».

Wreszcie zawiadomił sekretarz o rozszerzeniu prac komisyi antropologicznej, o otrzymaniu w depozyt, dzięki uprzejmości ks. Sapieżyny z Bilcza Złotego pierwszorzędnej wagi wykopalisk, które po należytem opracowaniu, staną się przedmiotem osobnego, ilustrowanego wydawnictwa, o akcyi mecenasa Osuchowskiego w celu zawiązania «Towarzystwa popierania prac i wydawnictw Akademii,“ o zjeździe historyczno-literackim im. Mikołaja Reja, o zagranicznych filiach Akademii.

Sprawozdanie podaje dalej spis nowych członków Akademii. Nazwiska członków zagranicznych, wybranych dawniej, a obecnie zatwierdzonych przez cesarza, brzmią jak następuje:

I. Czynni zagraniczni wydziału matematyczno-przyrodniczego: 1) Piotr Duhem, prof. uniw. w Bordeaux; 2) Franciszek Kamieński, prof. uniw. w Odesie; 3) Stanisław Kostanecki, prof. uniw. w Bernie szwajcarskim.

II. Korespondenci wydziału filologicznego: 1) Ludwik Fournier, redaktor w Lugdunie; 2) dr. Erzepki, sekretarz Tow. przyj. nauk w Poznaniu; 3) dr. Stanisław Ptaszycki, docent uniw. w Petersburgu.

III. Korespondenci wydziału historyczno-filozoficznego: 1) Dr. Zygmunt Celichowski, bibliotekarz w Kórniku; 2) Władysław Smoleński, literat i historyk w Warszawie; 3) ks. Stanisław Chodyński, prałat kapituły we Włocławku.

IV. Korespondent wydziału matematyczno-przyrodniczego: dr. Juljan Talko Hryncewicz, lekarz w Troickosawsku

Wybrany na posiedzeniu walnem dnia 19 b. m., członek-korespondent wydziału filologicznego dr. Wilhelm Bruchnalski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Dr. Ulanowski zawiadomił w końcu, że 1) Nagrodę z fundacyi ś. p. Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną otrzymał prof. Józef Tretiak za monografię o „Juliuszu Słowackim“; „Szkicom” prof. Wojciechowskiego zastrzeżono prawo do ubiegania się o tę nagrodę w roku następnym. 2) Nagrodę z fundacyi ś. p. Barczewskiego za dzieło malarskie otrzymał Kazimirz Pochwalski za portret Filipa Zaleskiego.

Nagrodę konkursową 1,400 koron im. ks. Adama Jakubowskiego na temat: „Mikołaj Rej, historya jego życia i dzieł literackich,” otrzymał dr. Aleksander Brückner, prof. uniwersytetu w Berlinie.

Na zakończenie wypowiedział prof. dr. Józef Rostafiński zajmujący wykład „O pamięci, jako ogólnym podkładzie zjawisk życia.“

Okólnik Arcybiskupa warszawskiego do duchowieństwa.

W ostatnim Ukazie Monarszym z d. 17 (30) kwietnia r. b., wydanym do Senatu rządzącego o wzmocnieniu zasad tolerancyi religijnej, Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej zezwolić raczył, aby każdy wyznawał tę wiarę, jaką z własnego przekonania i głosu sumienia przyjąć i do której należeć pragnie.

Sprawę tę podajemy do wiadomości ogólnej duchowieństwa archidyecezyalnego w tym celu, aby nietylko wyznawcy różnych sekt protestanckich, jak to się działo oddawna, lecz także należący do Kościoła grecko-wschodniego (powszechnie zwanymi prawosławnymi), o ileby żądali, do Kościoła rzymsko katolickiego byli przyłączani.

Przeto zobowiązujemy ks. ks. proboszczów i wikaryuszów parafialnych, by ilekroć ktokolwiek z wyżej wzmiankowanych zwracał się do nich i żądał przyjęcia na łono Kościoła, odnosili się do Nas, w celu otrzymania pozwolenia, które będzie im przesyłane na mocy dyspensy Stolicy Apostolskiej, udzielonej Nam na lat pięć d. 1 grudnia 1902 r.

Wobec zgłaszających się ma być w każdym poszczególnym wypadku spisywany w księdze protokuł po polsku lub po rosyjsku, podpisany przez osobę zainteresowaną i dwóch świadków, sporządzony przez miejscowego proboszcza; z którego to protokułu ma być widocznem, iż proszący pragnie przyłączyć się do religii katolickiej dobrowolnie, bez wszelkiego przymusu lub namowy postronnej.

Ilekroć odpowiedni akt w „księdze neofitów“ spisany zostanie, daje się nowonawróconemu zaświadczenie, na mocy którego może władzom cywilnym udowodnić i okazać wyznanie katolickie.

W tych wypadkach, gdy nawracający się pochodzą z greko-unitów, tak zwanych opornych, o których napewno wiadomo, że nie brali udziału w obrzędach niekatolickich, niema wogóle potrzeby zwracania się do Nas o udzielanie pozwolenia. Ponieważ zaś formalnie byli zapisani do Kościoła grecko-wschodniego, lecz duchem i uczuciem wyznawali wiarę katolicką, przeto mają być uważani za katolików i dopuszczani do wszystkich Sakramentów i pogrzebu chrześciańskiego z chwilą spisania aktów stanu cywilnego. I tacy również winni być wpisani do księgi neofitów, by mogli żądać odpowiedniego zaświadczenia, na wypadek potrzeby okazania go władzom rządowym.

Po przyjęciu każdego na łono Kościoła winna być złożona odpowiednia relacya piśmienna w konsystorzu Archidyecezyi. Ks. ks. proboszczowie, którzy pozwolenie przyjmowania nowych wyznawców mają udzielane przez Nas na dłuższy przeciąg czasu, lub na kilka wypadków, obowiązani są przy końcu roku przedstawiać listę nowonawróconych.

Brzmienie ostatniego Ukazu Monarszego o wyborze religii stosuje się tylko li do pełnoletnich, t. j. tych, którzy skończyli lat 21 życia; nie mogą zatem być przyłączani do Kościoła młodsi. Paragraf 3 określa, którzy mianowicie z niepełnoletnich mogą przyjąć religię rodziców.

Ilekroć jeden z oblubieńców należy do wyznania grecko wschodniego, kapłan rzymsko katolicki nie może pobłogosławić związku małżeńskiego, gdyż nie jest do tego upoważnionym przez prawo, w myśl art. 80 Tom XI Zbioru Praw. Również przywileju chrzcenia dzieci, zrodzonych z takich małżeństw, prawo cywilne udziela tylko duchownym wyznania grecko-wschodniego.

Dan w Warszawie d. 5 (18) maja 1905 r.

(podpisano) † *Vincentius.*

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Budziwuja. Jutro Tomira.

ZEBRANIE. Dziś zebranie w Sekcyi handlowej w przedmieście święcenia niedziel i świąt. Początek o g. 8 wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Szkoła przemysłowo-rękodzielnicza. Dyrekcya szkoły przemysłowo-rękodzielniczej w Łodzi komunikuje nam, że egzaminy wstępne odbywać się będą na początku i w końcu roku szkolnego, przyjęcie zaś tych, którzy złożyli egzamin, odbędzie się tylko na początku roku szkolnego, skutkiem czego zakwalifikowani na podstawie egzaminów wstępnych do wakacyj będą uważani tylko jako kandydaci do przyjęcia do chwili ogólnego przyjmowania uczniów.

Ci, którzy nie złożą egzaminów wstępnych w końcu roku szkolnego, pozbawieni zostają prawa składania po wakacyach w tymże roku.

W roku szkolnym bieżącym egzaminy wstępne przed wakacyami rozpoczną się w dniu 13 czerwca, o godz. 9-ej rano, a po wakacyach w dniu 25 sierpnia o tejże godzinie.

Osoby, pragnące poddać egzaminowi wstępnemu swoje dzieci do wakacyj, proszone są o składanie podań z odpowiedniemi dokumentami na ręce dyrektora szkoły.

Prośby przyjmowane będą od tej daty do dnia 10 czerwca.

Gimnazyum żeńskie. W klasie 7 ej łódzkiego gimnazyum żeńskiego przystąpiło do egzaminu 64 uczenic i 11 eksternek; egzaminy te skończą się dnia 16 czerwca. Uczenice pozostałych klas uwolnione zostaną 31 maja r. b.

Towarzystwo hygieniczne. W dniu jutrzejszym o godzinie 8½ wieczorem, w lokalu przy ulicy Dzielnej pod № 1 odbędzie się posiedzenie zwyczajne Sekcyi pierwszej hygieny ogólnej łódzkiego Towarzystwa hygienicznego, na którem sformułowane być mają poglądy nad sprawą samorządu w związku z odczytami adwokata Suligowskiego.

— W dniu 26 b. m. t. j. w piątek, o godzinie 8½ wiecz., w sali Grand Hotelu odbędzie się posiedzenie 6-ej Sekcyi „Kropli Mleka“. Porządek dzienny obejmuje: Odczyt p. Kuczalskiej-Reinszmidt oraz dr. Korybut-Daszkiewicza „O instytucyi opieki kobiet zagranicą i u nas i ich zadania, organizacya pielęgnowania dzieci“.

W sprawie walki z cholerą. P. gubernator piotrkowski, po rozpatrzeniu przedstawionego w dniu 13 b. m. memoryału, o czem w swoim czasie pisaliśmy, przychylając się w zasadzie do wyłuszczonych w memoryale dezyderatów, polecił z pośród członków instytucyi, od których wyszła inicyatywa utworzenia komitetu sanitarnego obywatelskiego—w sprawie przedsięwzięcia racyonalnej walki z epidemią cholery—wybrać 10 przedstawicieli oraz 6 zastępców, którzy wspólnie pracować będą z członkami istniejącego już komitetu sanitarnego miejskiego, zachowają te same prawa, co i mianowani przez władzę członkowie tegoż komitetu.

Po dokonaniu wyboru 10 przedstawicieli i 6 zastępców, lista ich przesłana zostanie do zatwierdzenia p. gubernatoru piotrkowskiego.

Praca w fabrykach. Dzisiaj znowu w kilku fabrykach robotnicy zastrejkowali, mianowicie: w fabryce Joska Pruszynowskiego (Przejazd 56) zaprzestało pracy 25 robotników; Weinstera i Tejtelbauma (Przejazd 56) zastrejkowało 35 robotników; Ernsta Wewera (Milsza 3), w oddziale guzikarskim przestało pracować 280 robotników, zaś w oddziale wyrobu taśmy pracuje 213 robotników; Karola Eiserta (Juliusza 21), zaprzestało pracy 96 robotników; Salomona Barcińskiego, nie pracuje 320 robotników; Dobranickiego i Schöufeina, zastrejkowało 20 robotników.

W obrębie drugiego cyrkułu policyjnego za strejkowało dzisiaj ogółem 307 robotników, w czterech fabrykach; zaś w obrębie 1 go cyrkułu wszystkie fabryki są czynne.

Przystąpili dziś do pracy robotnicy następujących fabryk: Birnbauma (Mikołajewska 3); L Tietzena (Łąkowa 1); Ottona Starke (Nawrot 30); Gotfrieda Steigerta (Nowo-Spacerowa 48); Chaima Wiślickiego; wreszcie Rozenthala (Karola 11), tylko w połowie; w tej ostatniej fabryce.

Z Widzewa. Wspominaliśmy wczoraj, że Zarząd Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych «Heintzla i Kunitzera» w Widzewie, postanowił zamknąć fabryki na czas nieograniczony. Otóż, dowiedziawszy się o zapadłem postanowieniu, robotnicy wysłali swych delegatów do dyrektora p. Juliusza Kunitzera, w celu porozumienia się osobiście i przedstawienia prośby, dotyczącej cofnięcia tego postanowienia.

Ostatecznie doszło do porozumienia. Wynik pomyślnego załatwienia dotychczasowych nieporozumień wyraził się w rozmieszczeniu w rozmaitych miejscach następującego ogłoszenia:

„Wobec odstąpienia robotników tkalni od stawianych ostatnio żądań, Zarząd Towarzystwa akcyjnego Heintzla i Kunitzera postanowił puścić w ruch wszystkie oddziały fabryk we wtorek dnia 10 (23) maja r. b., o godz. 6-ej rano, na warunkach następujących:

Wszyscy robotnicy zostają przyjęci tylko na 6 dni, po upływie których będą na nowo przyjęci na następne 6 dni i t. d.

Zaległe komorne oraz wydane robotnikom zaliczki, pozostają w swojej mocy.

Delegacye robotników niniejszem zostają zniesione; natomiast pozostawia się możność każdemu z robotników, o ile będzie się czuł pokrzywdzonym, zwrócić się z zażaleniem do dyrektora swego oddziału, lub też do Zarządu fabryk.

Wszelkie pretensye robotników do towarzyszów i zwierzchników zostają umorzone.

Widzew, d. 22 maja 1905 r.

Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Heintzla i Kunitzera.“

Petycya czeladników stolarskich. Czeladnicy stolarscy w dniu wczorajszym złożyli na ręce starszego majstra, p. Kupkego, petycyę, w której przedstawili swoje żądania:

1) Czas pracy ma trwać godzin 9. Praca rozpoczyna się o godzinie 7-ej rano, kończy o godzinie 6 ej wieczorem, ½ godziny na śniadanie, 1½ na obiad.

2) Przed świętem i niedzielą roboty kończą się o godzinę wcześniej, t. j. o godz. 5 ej po południu.

3) Zniesienie pracy na sztukę.

4) Wynagrodzenie za godzinę pracy od 15 do 25 kop.

5) Roboty t. zw. białe, mają być wykonywane w warsztatach, a nie na budowlach, jak dotychczas. Na budowlach winno być dokonywane tylko dopasowywanie drzwi i okien.

6) Do powierzonych robót czeladnikom majstrowie obowiązani będą dodawać odpowiednie narzędzia.

7) Gdzie w warsztatach niema maszyn mechanicznych, wszystkie roboty białe i meblowe oprócz krzywych, winny być wyrabiane ręcznie na miejscu.

8) Każdy czeladnik winien posiadać książeczkę czeladniczą i dowód, że należy do gospody czeladników.

Do rozpatrzenia i uchwalenia tych żądań czeladnicy pozostawili majstrom termin do dnia 24 b. m., godz 10 ej rano. W razie nieotrzymania odpowiedzi postanowiono pracę zawiesić.

Ze strejku mularzów. P. O. Plaeschke prosi nas o wyjaśnienie, że płaci za 9 godzin pracy zwykłym mularzom od 18 do 20 kop. za godzinę, za wyprawę (pod tynk?) od 20 do 25 kop.

Strejk rzeźników. Wczoraj starszy cechu rzeźników otrzymał zawiadomienie od rządu gubernialnego piotrkowskiego, iż delegacya rzeźników łódzkich, w celu przedstawienia sprawy zatargu z Rzeźnią miejską, może być przyjęta przez gubernatora piotrkowskiego w środę rano, dnia 24 b. m.

Bezrobocie kowali. Od wczoraj czeladnicy kowalscy zaprzestali pracy, żądają oni zmniejszenia godzin pracy i podniesienia płacy.

Jak było naprawdę? W sobotę delegacya nauczycieli złożyła p prezydentowi petycyę, dotyczącą podwyższenia płacy.

O przyjęciu tej delegacyi pisze jedno z pism miejscowych: «Pan prezydent przyjął deputacyę nadzwyczaj życzliwie i zapewnił, że w czasie jaknajkrótszym postara się uczynić zadość ich słusznym żądaniom».

„Zapadnyj Gołos“ w tej sprawie donosi znów co następuje:

„O przyjęciu deputacyi nie sposób zamilczeć. Prezydent powitał ją następującemi słowami: «Skoro zobaczę nauczycieli, zaczynam się trząść jak w febrze. Prośbę waszą rzucę do kosza, lub też jeżeli jej nie wcmiecie z po-

wrotem ja natychmiast zawołam woźnego i odeszlę wam z powrotem".

Wówczas w rzeczy samej prezydent zawołał woźnego: «Jeżeli wam źle, podajcie się do dymisyi wszyscy, żadne prośby do władzy wyższej nie pomogą wam; ja napiszę, że nie można»

Kto więc napisał prawdę?

Towarzystwa akcyjne. Po zamknięciu bilansu rachunków za rok 1904, Towarzystwo akcyjne K. Scheiblera w Łodzi postanowiło wydać swoim akcyonaryuszom 3% dywidendy, podczas gdy w roku 1903 wydano 10%; Tow. akcyjne L. Geyera wydaje za rok ubiegły 10% dywidendy, gdy w roku poprzednim dosięgła ona 15%, a za rok 1902 aż 25%; Tow. akcyjne Heinzel i Kunitzer w Widzewie daje za rok ubiegły 3% dywidendy; Tow. akc. kopalni węgla «Saturn» wyznaczyło 6% dywidendy, w roku zaś 1903 było 9½%.

Nietylko w żargonie. Zarząd łódzkiego Stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek w. m. zawiadamia nas, że z inicyatywy d-ra A. Grosglika wznowione będą w zimę r. b. odczyty popularno-naukowe, zorganizowane przez niego w roku 1903.

Małe bułeczki. Dziś przedstawiono nam dwie bułeczki maślane, wielkości zegarka kieszonkowego. Kosztuje każda z nich kopiejkę. Przypatrując się tym mikroskopijnym bułeczkom, pomimo woli nasuwa się pytanie, czy właściciele piekarń na bezrobociu czeladników chcą koniecznie zarobić. Zmniejszenie procentów sprzedawcom i zmniejszenie o połowę wielkości wypiekanych bułek — to za wiele!

Uratowany przez psa. Uczeń z Łodzi 8-io letni Bolesław K., korzystając z wolnego obecnie czasu, przybył do swych krewnych do Raciąża, aby użyć świeżego powietrza. Nie żałował też sobie, całe dnie biegał po łące, by jednak urozmaicać wycieczki, brał z sobą psa wyżła i tak się z nim zaprzyjaźnił, że pies stał się nieodstępnym jego towarzyszem. Przed paru dniami chłopczyna biegnąc nad rzeką, wpadł do głębokiej wody i począł tonąć. Nikogo nie było w pobliżu. Pies widząc tonącego chłopca, skoczył do wody na pomoc, która okazała się skuteczną, chłopiec bowiem schwycił się kurczowo za długą sierść psa, a ten go dociągnął do brzegu.

Przygodny przechodzień wyniósł następnie nieprzytomnego chłopca z brzegu rzeki i odprowadził do domu.

Echa zamachu. Wspominaliśmy wczoraj, iż na Jana Wojtczaka napadło w niedzielę kilku drabów i zadało mu ranę śmiertelną z rewolweru na rogu ul. Nawrot i Wysokiej. Otóż wczoraj wieczorem policya tutejsza ujęła czterech sprawców napadu w ich własnem mieszkaniu. Oto ich nazwiska: Józef Krysiak, zamieszkały przy ul. Przejazd nr. 65, Ludwik Przygoda, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej nr. 15, Stanisław Wróblewski, zamieszkały tamże i Marcin Lipowski, zamieszkały przy ul. Wodnej nr. 20. Ten ostatni przyznał się, że on ugodził kulą rewolwerową Wojtczaka. Przyczyną napadu była zemsta.

Pożar w fabryce. Dziś, o godz. 2 popołudniu wybuchł pożar w zakładach fabrycznych Adolfa Daubego przy ulicy Wólczańskiej 128. Ogień powstał z niewiadomej dotąd przyczyny w budynku, przeznaczonym na oddział suszarni, gdzie zapaliła się bawełna. Na ratunek przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, które w przeciągu 20 minut ogień opanowały. Skutkiem zalania wodą uległo zniszczeniu część towaru. Straty niewielkie. Fabryka ubezpieczona jest w jednem z towarzystw prywatnych.

Z ulicy. Na ul. Franciszkańskiej, róg Widzewskiej, Józef Łakomy, kowal, lat 24, mieszkający przy ul. Sikawskiej nr. 13, został cięty pałaszem; ma przeciętą arteryę u lewej ręki powyżej dłoni. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, żyły powiązał, krwotok zatamował i odwiózł Ł. na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Ogólne osłabienie. Na ul. Placowej nr. 3 Maryanna Soleta, lat 40, uległa ogólnemu osłabieniu; odwieziono ją do szpitala Geyerów.—Na ul. Sosnowej 12, Władysław Smolarkiewicz, lat około 50, uległ takiemu samemu wypadkowi, pozostawiony na miejscu. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Napady. Wczoraj wieczorem na ul. Zielonej nr. 1 (Bałuty) na przechodzącego Ferdynanda Górnego, robotnika fabrycznego, lat 24, napadł jakiś człowiek i nożem zadał mu ranę w lewą łopatkę. Zaprowadzono go do I cyrkułu, gdzie zawezwano Pogotowie; którego lekarz ranę opatrzył.—Na stacyę Pogotowia zgłosił się Franciszek Kolasiński, lat 20, pozostający bez zajęcia, który na ul. Zgierskiej nr. 38 został zraniony nożem w lewą rękę. Ranę opatrzył lekarz dyżurujący.

Drobne ognie. Wczoraj o godz. 1 min. 20 po południu przy ul. Dzielnej, na podwórzu domu nr. 30, zapaliły się gałgany. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

— O godzinie 9 min. 10 wieczorem przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 4, na korytarzu spadła lampka na podłogę, rozlana nafta zajęła się płomieniem, wskutek czego wywołany został popłoch pomiędzy mieszkańcami, którzy jednakże zdołali ugasić ogień przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—o—

Teatr. Ponieważ pierwsze przedstawienie trupy naszej w Filharmonii w Warszawie odłożonem zostało do dnia 1 czerwca r. b., dyrekcya teatru wyznaczyła więc jeden jeszcze wieczór benefisowy dla pp. Wojciecha Brydzińskiego i Józefa Mielnickiego, dwóch najsympatyczniejszych i najbardziej zasłużonych artystów Sceny polskiej w Łodzi.

P. Brydziński pięknie rozwiniętym talentem liryczno-dramatycznym, sumienną pracą, poważnem traktowaniem sztuki, zdobył sobie bardzo poważne stanowisko na scenie łódzkiej, którą obecnie opuszcza; zaś p. Mielnicki, to zasłużony pracownik sceny łódzkiej, wierny jej oddawna i stale. Nieraz już bawił on nas nieporównanym swoim humorem, werwą młodzieńczą i z powierzonych sobie ról zawsze wywiązywał się sumiennie. To też obaj ci artyści ze wszechmiar zasłużyli na poparcie ich benefisu przez publiczność łódzką i niewątpliwie nie doznają zawodu. Na benefis swój wybrali oni «Cyganeryę,» pełną humoru i poezyi sztukę Barviere'a, przerobioną z powieści francuskiej Henryka Murgera p. t. «Scènes de la vie de Bohème», grywaną od r. 1851 we wszystkich teatrach z wielkiem powodzeniem.

Obsadę «Cyganeryi» na naszej scenie oprócz benefisantów stanowią panie: Laura Duninówna, Stanisława Słubicka i Stefania Gromnicka, oraz pp.: Karol Kopczewski, Janusz Orliński i Antoni Różański.

Widowisko odbędzie się w teatrze Wielkim. Bilety nabywać można od środy 24 b. m. codziennie w kasie teatru Wielkiego w godzinach zwykłych.

*

W tygodniu bieżącym trupa nasza wyjeżdża do Warszawy, gdzie w dniu 1 czerwca w Filharmonii rozpocznie szereg widowisk „Figurantką" Curcella, z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

Koncert „Liry". Wczorajszy koncert „Liry" z udziałem znanego pianisty Józefa Śliwińskiego, zgromadził do sali teatru Wielkiego skromną liczbę słuchaczów. Znakomity artysta czarował grą swoją. Wykonał on, między innemi, Nokturn, Barkarolę i Scherzo—Chopin'a, Sonetto del Petrarka—Liszta i Śmierć Isoldy z op. „Tristan i Isolda"—Wagnera Liszta. Po każdym numerze zrywała się burza oklasków.

Chór mieszany „Liry" pod dyrekcyą p. Tadeusza Joteyki odśpiewał poprawnie kilka pieśni Moniuszki, Münchheimera, Dürnera, Galla i t. d. Przyjmowano go bardzo życzliwie.

Wielki koncert. Lira nie ustaje w swej czynności i urządza w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej wielki koncert, którego dochód przyobiecała przeznaczyć na Szkołę Rzemiosł przy chrześc. Tow. dobroczynności. Do współdziałania Lira zaprosiła łódzką Lutnię, która chętnie propozycyę przyjęła. Tym sposobem po raz pierwszy w Łodzi wystąpią razem dwa bratnie towarzystwa, których wspólnem hasłem jest pieśń polska. Przy tej sposobności usłyszymy również połączone chóry dwóch towarzystw, co w ogrodzie sprawi efekt niezwykły. Będzie to prawdziwy wielki koncert, mogący zainteresować najszersze koła publiczności.

OFIARY.

Na biedną wdowę Niewole.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefy Rymkowskiej, wnukowie 3 rb.

Na Kroplę Mleka.

Teodor Ochocki, z okazyi zakończenia polubownej sprawy, 2 rb.

Na głodnych.

Józef Ostrowski, jako karę, 1 rb.

—:—:—:—

Z dziedziny ograniczeń.

—:—

Cywilny departament Senatu Rządzącego ogłosił w tych dniach motywowane wyjaśnienie swe w jednej z kwestyj, związanych z ograniczeniem terytoryalnem żydów.

Potrzeba wyjaśnienia tego wyłoniła się z życia, na tle nieporozumień, powstałych przy stosowaniu art. 1169 i 1171 kod. kar. i przepisów o represyi administracyjno-fiskalnej za handel bez świadectw.

Art. 1169 głosi, że „za prowadzenie handlu przez osoby nie mające do tego prawa (np. nie posiadające patentu lub świadectwa), winni ulegają karze do 300 rb." Przepisy administracyjne dodają do tego ze swej strony obowiązek zapłaty należności za niewykupione „dokumenty".

Artykuł zaś 1171 oświadcza, że żydzi za prowadzenie handlu po za granicą osiedlenia (czyli także nie mający prawa handlu i handlujący bez świadectw) skazani być mają na konfiskatę towarów i bezzwłoczne wysiedlenie.

Przy zestawieniu tych 2 artykułów, powstaje kwestya, czy administracyjna represya ma miejsce i przeciw żydom za handel po za granicami osiedlenia?

W odpowiedzi na to pytanie, Senat uznał, że art. 1171 stanowi odnośnie żydów przepis specyalny, a więc wyklucza możność stosowania w przewidzianych przezeń wypadkach przepisów ogólnych (artykuł 1169).

Konfiskata figuruje w nim, jako pokrycie straty skarbowej, czyli ma na względzie ten sam cel, co i kara administracyjna za pogwałcenie przepisów o podatku przemysłowym, towarzysząca represyi kryminalnej z art. 1169.

Wobec tego i w myśl zasadniczej maksymy prawnej: «non bis in idem», żydzi za bezprawny handel po za granicami osiedlenia ani odpowiedzialności z art. 1169 ani grzywnie na drodze administracyjnej ulegać nie mogą.

I aczkolwiek w wyroku Senatu z d. 19/IX 1901 r. w sprawie Aukiera wypowiedziana była myśl, że żydzi nie mający prawnego pozwolenia na handel, po za odpowiedzialnością karną, ulegają odpowiedzialności cywilno-administracyjnej pod postacią uiszczenia należności za dowody na prawo handlu, lecz wyrok ten stosuje się tylko do żydów, obcych poddanych, względem których obowiązuje nie art. 1171 a 1169 kod. kar., nie wykluczający represyi administracyjnej.

Tak więc, zdaniem Senatu, żydzi, nie mający prawa zamieszkiwania po za granicami osiedlenia, za handel po za temi granicami, odpowiadają tylko sądownie — z art. 1171 kod. kar., a nie administracyjnie.

Sprawy przeciw nim wszczynane być mogą przez władze podatkowe, jako powodów cywilnych, ale całe dochodzenie i kierownictwo spoczywa w rękach urzędu prokuratorskiego, przyczem obowiązują ogólne przepisy procedury karnej.

Korespondent „Warszawskiego Dziennika" z miasta Szczebrzeszyna, w pow. zamojskim gub. lubelskiej, pisze:

«W mieście naszem w dniu 7 maja r. b. wybuchły rozruchy, które wyraziły się jak następuje:

Był prześliczny dzień niedzielny, handel w sklepach żydowskich rozpoczął się po nabożeństwie w kościele katolickim i cerkwi prawosławnej, jak zazwyczaj. Ludność chrześciańska zwykle obojętnie zachowująca się wobec tego, w jakim czasie żydzi handlują, tym razem zaczęła się oburzać, iż zajmują się oni handlem w dni niedzielne i świąteczne. Szybko sformował się tłum chrześcian uzbrojony w kije, który przy okrzykach: «teraz nastały nasze czasy i my sami możemy rozkazywać,» rzucili się na sklepy żydowskie, żądając natychmiastowego ich pozamykania, grożąc pogromem w razie przeciwnym. Niektórych kupców pobito. Wszystkich kupujących tłum rozpędził, przyczem Agnieszka Jarosz i kilka innych kobiet, kupujących u żydów paciorki szklanne dostały po parę kijów; paciorki zaś wyrwano im z rąk i rozrzucono.

Gdyby kupcy żydzi okazali opór, niewiadomo w jaki sposób zakończyłoby się to zajście."

Śmierć żołnierza w wagonie.

———

Czytamy w „Kur. Porannym": „Na stacyę Praga kolei nadwiślańskiej przybył z kolei wiedeńskiej eszelon № 2, w którym jechał oddział 13-go Białoozierskiego pułku piechoty. Ledwie pociąg zatrzymał się na stacyi, gdy kilku z jadących żołnierzów wybiegło z pociągu, żądając pomocy lekarskiej dla konającego żołnierza. Niestety, pomoc okazała się zbyteczną: żołnierz już nie żył, skonał wśród strasznych męczarni. Dotąd rzecz zwyczajna: wśród sporej liczby ludzi śmierć jednego zdarzyć się może; lecz zmarły szeregowiec Jan Maksimow skonał skrępowany sznurkami, a dotąd ujawnione okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi (jeśli są prawdziwe) rzucają ponury cień na sprawę tragicznego wypadku. Żołnierz od kilku dni był mocno cierpiący, wypróżnienie było wstrzymane, jednak lekarz pułkowy na skargi cierpiącego nie zwracał uwagi, a gdy stan jego stawał się coraz groźniejszy i gdy nieszczęśliwy pod wpływem cierpień dostał jakichś skurczów konwulsyjnych, lekarz zawyrokował, iż żołnierz udaję, odgrywa komedyę i — kazali go związać. Żołnierz związany dokonał życia."

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Koronacya Matki Boskiej Pocieszenia.

Jak wiadomo, rada miasta Lwowa uchwaliła przeznaczyć plac Maryacki, jako miejsce dla tej uroczystości. Poprzednie koronacye za czasów Rzeczypospolitej odbywały się na rozległych polach przedmieścia Hródeckiego, przy udziale wojska różnej broni i wśród huku dział. Miejski urząd budowlany opracował plan ołtarza i mównicy dla arcypasterza-koronatora. Roboty rozpoczną się w tych dniach. Plac Maryacki i ulice ozdobione będą masztami, chorągwiami i zielenią. Właściciele domów w pobliżu miejsca koronacyi krzątają się około udekorowania swoich posesyi. Mistrzem ceremonii będzie p. Edmund Riedl. W straży honorowej wezmą udział również włościanie z Sokolnik. Po przemowie ks. arcypasterz razem z episkopatem Galicyi, w otoczeniu ks. infułatów, mitratów, prałatów, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ozdobi ołtarz szczerozłotą koroną kazimierzowską. Korona jagiellońska spocznie na wizerunku Dzieciątka Jezus. Po nabożeństwie pochód rozwiąże się w kościele przy dźwiękach „Te Deum laudamus". Ruch w mieście zapowiada się żywy. Z Przemyśla odejdzie osobny pociąg. Zgłosiła się też pielgrzymka ze Szląska.

Zaburzenia.

— W Pińsku podczas rozruchów ulicznych do policmajstra pińskiego Jachorowa, dano 8-m wystrzałów. Jachorow został lekko raniony w głowę.

— Z Mitawy donoszą do «Rusi» co następuje: Powracający z dworca kolejowego po odprowadzeniu wojska tłum, przeszedł przez główne ulice miasta, obalając palące się z powodu iluminacyi latarki i bijąc po drodze stójkowych. Przeszedłszy w ten sposób mniej więcej wiorstę, tłum doszedł do mieszkania naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi, gdzie się zatrzymał i wybił kamieniami szyby w oknach. W mieszkaniu naczelnika żandarmeryi znajdował się podówczas w interesach służbowych podprokurator. Jednocześnie za miastem odbył się wiec ludowy, przyczem tłum napadł na „uriadnika" i zadał mu tyle ran kijami, że „uriadnik" zmarł wkrótce. Poprzedniej nocy podpalono mieszkanie adjutanta żandarmeryi, który z trudnością zdołał się wydostać z ogarniętego płomieniami z dwóch stron domu, straciwszy całe swe mienie.

Skromność japońska.

—:—

Dzienniki japońskie ogłosiły wielce charakterystyczny list generała Nogi do ministra wojny, generała Trauchi. Treść listu tego, wysłanego w kilka dni po zdobyciu Portu Artura, jest następująca:

„Przesyłam panu najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku. Jedyne uczucie, którego doznaję w tej chwili, to uczucie wstydu i bólu, że tyle ludzi, tyle amunicyi i tyle czasu stracić musiałem dla dzieła jeszcze nie skończonego. Ponieważ wyczerpała się nareszcie cierpliwość generała Stessla, więc kapitulował, i w ten sposób udało się nam przynajmniej w tych stronach terenu wojennego spełnić powierzone nam zadanie. Nie mam żadnego usprawiedliwienia wobec nazego cesarza dla tej nienaukowej i niestrategicznej walki siły brutalnej. Ale na szczęście, przygotowania nasze są już ukończone, i z wielką radością wyczekujemy rozkoszy wojny polowej. (Jakie to charakterystyczne, że generał Nogi nietylko nie przypisuje sobie żadnej zasługi w zdobyciu Portu Artura, lecz stara się wprost zasługę tę obniżyć! Ale zdaniem korespondentów angielskich, taka skromność w stosunku do zasług należy do przykazań dobrego tonu u ludów wschodnich. Przyp. red.)

„Pozwól mi pan jeszcze—pisze dalej Nogi—dotknąć innego przedmiotu. Może to panu wyda się zabawnem, ale co do mnie, to silniej niż kiedykolwiek jestem obecnie przekonany, że dla dyscypliny wojskowej i wartości armii, jest rzeczą wielce szkodliwą, gdy przyzwyczai się w czasach pokojowych dbać o różne kosztowne a bezużyteczne fatałaszki. Proszę mi wierzyć, że nie przesadzam, jeżeli zapewnię z całą stanowczością, że dla podtrzymania ducha wojskowego niezbędna jest w równym stopniu prostota, jak oszczędność i tresura moralna. Nie chodzi mi wyłącznie o okres wojny obecnej, bez względu na to, jak długo on potrwa. Skoro huk dział umilknie, trzeba dbać o to, aby wśród żołnierzy naszych nigdy nie zagnieździł się zły obyczaj ubierania się według upodobań, nie mających nic wspólnego z duchem wojskowym. Dziękuję panu za słowa współczucia, przesłane mi z powodu śmierci dwóch synów, i proszę mi wybaczyć moją długą militarną niezręczność".

Dla właściwego zrozumienia słów powyższych wypada nadmienić, że w armii japońskiej zaczęła się zjawiać tendencya małpowania wojsk, a mianowicie oficerów europejskich, kładących tak silny nacisk na piękność i elegancyę mundurów, oraz życie wesołe podczas pokoju. Przeciw tym tendencyom właśnie protestuje generał Nogi.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

„Syn Otiecz." donosi, że były dyrektor departamentu policyi, rz. r. st. Łopuchin, na krótko przed opuszczeniem swego stanowiska, złożył komitetowi ministrów referat o rezultatach działalności policyi w ochronie spokoju państwowego. Wywody, do których przychodzi p. Łopuchin, wcale nie są pocieszające dla jego departamentu.

Przepisy o wzmocnionej ochronie dały władzom miejscowym szereg pełnomocnictw nadzwyczajnych dla walki z tak zwanemi przestępstwami państwowemi; ale wszystkie te środki, jak stwierdza p. Łopuchin, są bezsilne do walki z ciągle wzrastającym ruchem antipaństwowym i często spadają na takich ludzi, którzy wcale nie są niebezpiecznymi d'a państwa. Tak np. danie administracyi pełnomocnictwa do wydawania postanowień obowiązujących prowadzi do walki policyi z dorożkarzami, z powodu niezachowania przez nich przepisów o jeździe ulicznej. Walka ta wyraża się we wzroście kar, które w roku 1902 w jednym tylko Petersburgu doszły do 135,856 rb. Zakres działalności stróżów prowadzi do osłabienia policyi, która wkłada na stróżów cały obowiązek śledzenia osób podejrzanych. Również nie wytrzymuje krytyki obowiązujący obecnie system paszportowy. pro-

---

270)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 110).

Szmer zbliża się, zamienia w krzyk; mały stoliczek tuż około ukrycia przewraca się... Już idą... Straszna noc, straszna! Siepacze idą...

Każdy człowiek ma swoją straszną noc, a ta noc 11 czerwca pamiętna jest dla Obrenowiczów. Hen, w Tepeziderze do dziś są poznaczone na drzewach krzyże, oznaczające miejsce morderstwa najukochańszego monarchy. Zabito z nim i jego ukochaną kobietę. Ona wtedy zasłaniała go własnemi piersiami.

Bog dao (Bóg da), zapomni im to Serbia.

I znów mała chwila ciszy, znów poszukiwania, znów odgłos kroków spiskowców, tuż, tuż, coraz bliżej. Dotykają już kotary... Wyciąga się jakaś koścista, straszna dłoń, o długich, suchych palcach, przesunęła się po jedwabiu, wywołując dreszcz.

Ten jedwab szeleści tak złowrogo, gnie się, kurczy w dłoni. A... a...

— Tu oni — woła Misic — tu oni..

— Więc są! — powtarzają głosy.

Na ulicy słychać szum kroków.

— Zmęczeni jesteśmy, zmęczeni... Zmiany żądamy, zmiany.

Wódz nie wie, co ma robić. Wydaje rozkazy spokoju, wreszcie, zniecierpliwiony, każe wjeżdżać działom na pozycye, aby, stosownie do umowy, zburzyć konak.

Działa poruszają się, czyniąc wielki hałas. żołnierze krzątają się bystro; widzą, że coś będzie, że nie jest to tylko zwykły manewr. Ciekawość ich porywa, konie nawet, niecierpliwiąc się, rwą co sił starczy, z kopyta.

Na placu za ogrodem dworskim podniosły się tumany kurzu, z pod kół rozlega się turkot, słychać szczęk broni, rżenie rumaków, rozkazy oficerów...

Z drugiej sali, przez otwarte okno, dolata to wrzenie do uszu spiskowców, dolata już od paru minut. Oni wiedzą co to znaczy, wiedzą, bo się umówili.

Postanowiono na ostatniej sesyi zburzyć konak, jeśliby wyrok nie był wykonany. Godzina czwarta była oznaczona jako ostatni termin a to już tylko brakuje paru minut. Niedługo odezwie się zegar, a wtedy i spiskowcy grób tu znajdą.

Kolonel Maszin wpija w twarz Dragi swe przenikliwe oczy i woła:

— Poróżniłaś mnie z bratem, przyszła godzina zemsty!

Draga pochyla się do nóg jego i szepce:

— Zawiniłam, daruj...

— Z jakiem przeświadczeniem odszedł on na tamten świat! Ty, ty...

Król odzyskał przytomność. Porwał Dragę w ramiona i krzyknął:

— Nie proś! Czego wy chcecie?

— Waszego życia!...

— Al... — wrzasnęła Draga i padła na ramiona Aleksandra.

— Komedyantka!- rzekł Maszin, poprawiając okrągłą, barankową czapkę.

— Ja ciebie kocham, Drago!—zawołał król.

— Przeżegnajcie się i proście Boga o przebaczenie! — krzyknął Misic.

Czterdzieści pistoletów skierowano ku parze królewskiej.

— Nie ruszajcie jej, nie ruszajcie — mówił ostatni Obrenowicz i wyciągnął dłoń jakby ku obronie.

Z dworu dolatywała komenda, oraz znany dobrze niektórym szczęk przy nakładaniu ładunków w armaty.

Na zegarze duża skazówka zbliżała się do rzymskiej cyfry XII, a więc lada chwila miała wybić 4-ta godzina, a wtedy nadejdzie ostatni termin, dowódca bowiem bateryi nie ma czekać ani minty dłużej.

Z poza cmentarza Taga-Majdana ukazała się już czerwona tarcza słoneczna, która powoli wyłaniała się z poza zaschłej zieleni drzew i brudnych dachów. Widno już było zupełnie. Dunaj czerwienił się jak we krwi, na statkach od strony Zemlina zapanował ruch, maszyny odezwały się przeciągłem gwizdaniem. Wozy piekarskie z pieczywem ukazały się na ulicach.

Wszystko to tak nastrajało warty zewnętrzne, że już tylko czekano na szybkie posunięcie się skazówki ku godzinie 4-tej. Wtedy miały zagrzmieć działa i zniszczyć pałac; wojsko zajęłoby ulice Białogrodu, a prezydyum ogłosiło tron wakujący.

I ta jedna minuta postawiłaby zupełnie inaczej kwestyę.

— Przeżegnajcie się! — zawołał powtórnie Misic, a z nim cały chór głosów spiskowców.

Ale on ją tulił i osłaniał sobą, krzycząc:

— Ona niewinna!..

Jakby w odpowiedzi na to, błysnął ogień z czterdziestu pistoletów, a równocześnie rozległ się straszny huk. Dwa ciała runęły na ziemię.

(Dokończenie nastąpi.)

wadzący do tego, że policya sprawdza nie osoby, ale paszporty. Bywały wypadki, że osoby poszukiwane przez policyę, mieszkały pod swojem nazwiskiem po kilka tygodni w stolicy. Prawo zamykania zakładów przemysłowych i handlowych w praktyce prawie się nie stosuje. Rozpatrując następnie wszelkie inne punkty przepisów o wzmocnionej ochronie i zaznaczając ich braki, b. dyrektor departamentu policyi przychodzi do wniosku, że niezbędnym jest warunkiem wzmocnić władzę miejscowych urzędników policyjnych i zrobić ich mniej zależnymi od władzy bezpośredniej.

*

«Ruś» zamieściła list polaka z gubernij północno-zachodnich, następującej treści:

„W Ukazie Najwyższym o wolności sumienia, zupełnie pominięto kwestyę prawa chrzczenia dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych. Luka ta tak dalece jest rażąca, że wszyscy do pewnego stopnia są zdumieni i próżno usiłują sobie wytworzyć jakąś określoną odpowiedź. Widzimy wyraźne wskazówki co do podrzutków, pochodzących od rodziców niewiadomych, ale co do dzieci legalnych, nie mamy nic jasnego. Dla osiągnięcia pewnego celu, istnieje droga uprzedniego przejścia jednego z małżonków na wiarę drugiego i tym sposobem, gdy się już znajdą na łonie jednego wyznania, mogą prawnie chrzcić swoje dzieci według życzenia.

Ale tą drogą paczy się główną zasadę Ukazu o wolności sumienia. Zresztą, po co jeden z rodziców miałby przechodzić na wiarę drugiego dla dzieci, według własnej woli.

Wszakże matka, albo ojciec, mogą nie nie mieć przeciw chrzczeniu dzieci na wiarę nie swoją, ale drugiej strony stadła małżeńskiego, gdy tymczasem przechodzenie rodziców na inną wiarę byłoby niepożądane, ciężkie i przeciwne sumieniu.

Wiele małżeństw nie przyszło do skutku i wiele szczęścia osobistego złamało się dotąd z powodu despotyzmu panującej wiary prawosławnej. Obecnie dla wielu otwarły się wrota do szczęścia, co będzie dopomagało do coraz większego, tak pożądanego zbliżenia wielkich słowiańskich narodów braterskich".

*

„Nowosti" zamieściły obszerny artykuł, w którym zastanawiają się nad 7 ym punktem Ukazu, zajmującym stanowisko zupełnie wyjątkowe.

„Podczas, gdy za podstawę projektowanych przekształceń sądu, samorządu ziemskiego i miejskiego, urządzenia włościan, przyjęto zasadę równości wszystkich przed prawem szerokiej samodzielności, punkt 7 my w bardzo wyraźny sposób podkreśla, że w stosunku do obcych narodowości ma być zachowany system ograniczeń. Wnikając w treść tego punktu, przychodzimy do stanowczego przekonania, że przy takiem postawieniu sprawy, liczne narodowości obce, zamieszkujące Rosyę, nie mogą się spodziewać żadnych zasadniczych zmian w swojem położeniu prawnem.

Sądzimy, że zamiast stawiać kwestyę, jakie należy zachować ograniczenia dla obcych narodowości, trzeba koniecznie rozstrzygnąć inną sprawę, o wiele ważniejszą: czy państwo kulturalne może dla jakichkolwiek względów ograniczać prawa elementarne całych grup narodowościowych? Na takie pytanie, zdaniem naszem, może być tylko jedna odpowiedź: żadne państwo szanujące się i ubiegające się o miejsce wybitne w rodzinie narodów cywilizowanych, nie może znieść nic podobnego.

*

«Now. Wrem.» donosi, iż wśród włościan, mieszkających w Petersburgu, powstał projekt wydawania siłami wspólnemi gazety dla ludu wiejskiego. Zadaniem jej będzie przygotowywanie włościan do nowego życia politycznego, oświetlanie wszystkich kwestyj, dotyczących potrzeb narodowych i społecznych.

*

«Syn Otieczestwa» zwraca uwagę na wiadomość, jaką przyniosły niedawno telegramy agencyjne, że przy obejmowaniu przez japończyków w posiadanie Portu Artura znaleziono 150 tysięcy ton najlepszego węgla cardiffskiego, nie zapisanego nigdzie w żadnych księgach ani innych dokumentach. «Syn Otiecz.» nie wątpi nawet, że był to węgiel „zaoszczędzony" przez władze marynarskie, które zamierzały go sprzedać następnie rządowi.

„Jeżeli wiadomość o 150 tysiącach ton węgla «bez paszportu» jest prawdziwa to pozostaje tylko schylić głowę przed olbrzymią skalą „gospodarki" marynarzów portarturskich. Jest to taka liczba, która może wprawić w zdumienie nawet rosyan—naród wogóle przyzwyczajony do wszelkiego rodzaju okradywania skarbu i godzący się z tem zjawiskiem, jako z czemś najzupełniej zwyczajnem".

W dalszym ciągu «Syn Otiecz» przypomina historyę procesu sewastopolskiego, w którym jako oskarżony występował grek Gripari. Kiedy już miano greka posadzić do więzienia, rozeszła się po Sewastopolu wieść, że zdążył on już wysłać zagranicę całą masę jakichś listów i dokumentów i grozi, że jeśli sąd zechce go ukarać za nadużycia przy dostawach dla floty, to on ogłosi w Anglii opis całej „historyi" na podstawie autentycznych dokumentów i wymieni sam „en touttes lettres" wszystkie te osoby, które przed sąd do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięte nie zostały. I cóż się ostatecznie zrobiło: w przeddzień posiedzenia sądowego śledztwo o pociągnięciu do odpowiedzialności Mikołaja Gripari zostało wyłączone w „osobną sprawę" wobec nowych danych, nadających się do zbadania. Następnie „osobna sprawa" zniknęła najzupełniej bez śladu z powierzchni ziemi. Sam zaś Mikołaj Gripari wyjechał na Wołyń, gdzie nabył milionowe majątki.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 22 maja. Z powodu pogłosek, podanych w pismach, o propozycyach, uczynionych przez cudzoziemskich kapitalistów rządowi rosyjskiemu wypożyczenia znaczniejszych sum na zastaw dochodów z kolei skarbowych, ministeryum skarbu oświadcza, że ani takiej propozycyi nic robiono, ani też ministeryum nie ma zamiaru zawierać pożyczek na takich warunkach. Również fałszywe są doniesienia o zamiarach rządu oddania kilku kolei skarbowych w eksploatacyę towarzystw prywatnych.

Petersburg, 22 maja. Według danych urzędowych, w powiecie opoczyńskim, w gubernii radomskiej wydarzyło się pięć wypadków drętwicy karku, z których trzy zakończyły się śmiercią.

Kijów, 22 maja. Komunikowane: Ogłoszone w dzienniku «Swiet» doniesienie o zaburzeniach w Kijowie jest zupełnie zmyślone.

Petersburg, 22 maja. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 21 maja donosi, co następuje: W dniu 18 b. m., na wschód od kolei, jeden z oddziałów rosyjskich swoją konnicą dosięgnął wsi Szachejcy, gdzie atakowały go znaczne siły japońskie, nacierające od strony kopalni na południe Szachejcy.

Na drodze Mandaryńskiej znalazły się dwa oddziały rosyjskie: jeden pod dowództwem puł-

---

27)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 110).

Wszyscy nie tracą nadziei, że obłąkany wyzdrowieje, gdyż liczy dopiero 24 lata wieku i obecnie jest u nich nawet wesoło. Ubierają go bardzo przyzwoicie po cywilnemu i starannie zajmują się jego zewnętrznym wyglądem; dzięki temu, ze swemi białemi włosami, ze swą młodą zamyśloną i poważną twarzą, ze swemi szlachetnemi, zmęczonemi ruchami jest on nawet piękny.

Kiedy już opowiedziano mi całą jego historyę, zbliżyłem się i ucałowałem jego rękę, jego bladą wychudłą rękę, która nigdy już nie podniesie się dla zadania ciosu. Postępek ten mój nie zdziwił nikogo z obecnych. Tylko młodziutka siostra chorego spojrzała na mnie z wdzięcznością i w ciągu całego czasu otaczała mnie taką troskliwością, jakbym był jej narzeczonym i człowiekiem, którego kocha nad wszystkich w świecie.

Była dla mnie tak dalece troskliwa, że omal nie opowiedziałem jej o mych ciemnych i pustych pokojach, w których jest mi gorzej, aniżeli gdybym sam przebywał — o serce podle, które nigdy nie traci nadziei... Urządziła tak, że zostaliśmy sam na sam.

— Jaki pan blady, a oczy pańskie podsiniaczone — powiedziała miękko — Czy pan nie chory? Panu żal brata?

— Żal mi wszystkich. A przytem jestem trochę słaby.

— Wiem dlaczego pocałował go pan w rękę. Wszyscy oni nie zrozumieli tego? Wszak prawda — dla tego, że jest obłąkany?

— Tak, dlatego, że jest obłąkany.

Zamyśliła się i stała się podobną do brata, tylko twarz jej była bardzo młoda.

— A czy pan mi pozwoli — zawahała się i zaczerwieniła, ale nie spuściła oczów — czy pozwoli pan, bym go pocałowała w rękę?

— Ukląkłem przed nią, mówiąc:

— Niech pani mnie pobłogosławi.

Zbladła trochę, cofnęła się w tył, a wargi jej, gdy mówiła szeptem, drżały.

— Ja nie wierzę.

— Ja również.

Na chwilę ręce jej dotknęły głowy mej, ale trwało to jedno mgnienie.

— Czy wiesz — powiedziała — jadę tam.

— Jedź! ale nie przetrzymasz tego.

— Nie wiem. Wiem, że jestem im potrzebną, podobnie jak potrzebną jest opieka tobie, lub bratu mojemu. Oni nie winni. A ty nie zapomnisz o mnie.

— Tak. A ty?

— Będę pamiętała. Żegnaj!

— Żegnaj na zawsze!

Uspokoiłem się i ulżyło mi, jakbym przeżył wszystko, co jest najokropniejszego w śmierci i szaleństwie. I po raz pierwszy wszedłem wczoraj spokojnie i bez lęku do mieszkania, a otworzywszy drzwi od pokoju brata, zająłem miejsce przy jego biurku i siedziałem przez długi czas. Kiedy zaś nocą, zbudziwszy się niespodzianie, jakby od uderzenia, usłyszałem jak skrzypi po papierze suche pióro; nie zląkłem się tego, lecz pomyślałem niemal z uśmiechem:

— Pracuj, bracie, pracuj! Pióro twoje nie jest suche, bo nasiąkło ono żywą krwią ludzką. Muiejsza, że ćwiartki twe wydają się puste — złowrogą swą pustką mówią one więcej o wojnie i rozumie, aniżeli wszystko, co kiedykolwiek najmędrsi ludzie pisali. Pracuj, bracie mój, pracuj!

Dziś rano przeczytałem, że bitwa trwa wciąż i znowu opanowała mnie trwoga i doznałem wrażenia, że w mózgu moim coś się usuwa. Idzie to ku mnie, zbliża się — jest już na progu tych pustych pokoi.

Pamiętaj, pamiętaj o mnie, dziewczyno moja miła: waryuję już. Trzydzieści tysięcy zabitych...

URYWEK SIEDEMNASTY.

...jakiś pogrom. Wieści, które kursują po mieście są niewyraźne i okropne...

URYWEK OSIEMNASTY.

Dziś rano, przeglądając w gazecie nieskończony spis zabitych, znalazłem znajome mi nazwisko: zabity został narzeczony mej siostry, oficer, powołany do wojska jednocześnie z bratem—nieboszczykiem. W godzinę później listonosz doręczył mi list, adresowany do mego brata i rozpoznałem na kopercie charakter pisma zabitego, tak więc umarły pisał do umarłego. Bądź co bądź lepsze to, niż gdy umarły pisze do żywego.

Pokazywano mi matkę, która po przeczytaniu w pismach, że syn jej, ugodzony pociskiem działowym, zmarł okropną śmiercią, przez cały miesiąc otrzymywała listy od niego. Był on czułym synem, a każdy list jego przepełniony mnóstwem pieszczotliwych słów miłości i pocieszenia, tchnął młodą i naiwną wiarą w jakieś szczęście.

(d. c. n.).

kownika księcia Trubeckiego, który w związku z drugim oddziałem, opierając się naciskowi konnicy i piechoty japońskiej, wyparł je z szeregu pozycyi i zajął dolinę Laoche oraz dolinę Chandache, leżącą na zachód od Nanczency, oddział zaś pod dowództwem generała Martynowa z Tanłu wyparł przednie oddziały konne japońskie.

Tokio, 22 maja. Urzędowe doniesienie stwierdza, że w dniu 20 b. m. w kierunku Czantu oddział rosyjski, złożony z więcej niż batalionu piechoty, pułku konnicy z dwoma działami, idąc od kopalni węgla o 10 mil na wschód od Czantu przedsięwziął oskrzydlenie japończyków wzdłuż wyniosłości Santaoku o 8 mil na wschód od Czantu. Rosyanie zaczęli strzelać. O godz. 11 m. 30 rano zjawiły się cztery działa na północnych wysokościach Czynangu, a o godz. 4 po południu rosyanie zaczęli atakować wieś Baj, lecz był odparci. Inny oddział rosyan wszedł na Ersilipu, ostrzeliwał wieś i cofnął się. Żołnierze konnicy w pieszym szyku atakowali Tanczet, na prawym brzegu Laoche, o 13 mil na południo zachód Fakumenu. Rankiem d. 20, po dwugodzinnej walce, oddział ten cofnął się w kierunku południowo zachodnim.

Hongkong, 22 maja. Załoga okrętu, który tutaj przybył, opowiada, że dnia 20 maja widziała krążownik rosyjski floty ochotniczej w towarzystwie naładowanego okrętu przewozowego w zatoce Hajnańskiej. Płynęły na zachód.

Sajgon, 22 maja. W dniu 22 admirałowi Jonquieres było polecone zrewidowanie wybrzeży Annamu, ażeby stwierdzić, czy z d. 18 maja statki mocarstw wojujących nie wracały na wody francuskie. Admirał dokonał objazdu i przekonał się, że nic podobnego nie zaszło.

Czifu, 22 maja. Ludzie, przybyli z Portu Artura opowiadają, że 100 zbrojnych w dniu 20 maja weszło na pokład okrętu „Kazań", gdyż z Tokio otrzymano w drodze telegraficznej rozkaz zabrania tego okrętu, jako łup wojenny. Okręt ten służył za szpital pływający w czasie oblężenia. Ranni rosyjscy odjadą z Portu Artura jutro, Bałpszew odjedzie za 10 dni. Do składu następnej partyi rosyan należeć będą obląkani żołnierze i majtkowie, którzy pojadą na specyalnym parowcu do Odesy.

Kjachta, 12 maja. Książę Leopold pruski wyjechał z Urgi do Kjachty, w drodze do rosyjskiej armii czynnej.

Berlin, 22 maja. O nieszczęśliwym wypadku, który wydarzył się cesarzowej, donoszą jeszcze następujące szczegóły z Wiebadenu: Cesarzowa uderzyła głową o żelazną rurę. Nastąpiło silne broczenie. Jedna z arteryi uszkodzona.

Wypadek ułatwiło osłabienie ścięgień u nóg, będące castęp twem poprzedniego przypadku.

Zauważono również zwichnięcie prawej nogi.

Cesarzowa położyła się do łóżka. Prawdopodobnie pozostanie do czwartku w Wiesbadanie. Cesarz będzie jej towarzyszył.

Wiesbaden, 22 maja. Biuletyn o stanie zdrowia cesarzowej Wiktoryi: Cesarzowa spędziła noc spokojnie. Ogólny stan pomyślny. Temperatura 36,9.

Ludwigslust, 22 maja. Przybył tutaj poseł francuski Bihourd, który przywiózł księżnej Cecylii, narzeczonej niemieckiego następcy tronu podarek i życzenia prezydnta Loubeta.

Paryż, 22 maja. Jutro nastąpi otwarcie międzynarodowego kongresu ogrodniczego.

Konstantynopol, 22 maja. Poselstwo rumańskie odjedzie na rozkaz swego rządu, jeżeli w ciągu tygodnia Rumunia nie otrzyma zadośćuczynienia.

Teheran, 22 maja. Rozpoczęła tu znowu wychodzić zabroniona gazeta, podżegająca Persyę do walki z Rosyą, wzywająca do zawiązania przymierza persko-japońskiego, do sprowadzenia instruktorów japońskich do Persyi, do wysyłania młodych persów na naukę do japońskich szkół wojskowych.

Białogród, 22 maja. Zgromadziła się sesya nadzwyczajna skupszczyny. Wypór przewodniczącego odroczono, z powodu niedostatecznej liczby przybyłych posłów. Będą przedstawione skupszczynie projekty: pożyczki zagranicznej, traktatów handlowych z Niemcami i Czarnogórzem, przedłużenia traktatu handlowego z Bułgaryą, zniżenia stopy dyskonta prywatnego, wreszcie zaciągnięcia 6 milionowej pożyczki z terminem umorzenia 32-letnim.

Białogród 22 maja. Gabinet Paszicza podał się do dymisyi, z powodu upadku kandydata rządowego przy wyborach na prezydenta skupszczyny.

Ateny, 22 maja. Izba deputowanych. Odpowiadając na interpelacyę, prezes ministrów, Delyanis, oświadczył, iż rząd pragnie zmiany obecnego stanu rzeczy na Krecie, wszakża zależy to od mocarstw. Grecya powinna być cierpliwą i ufać rządowi. Królewicz Jerzy jest zwolennikiem przyłączenia Krety do Grecyi. Jeżeli przewrót dokonałby się bez zezwolenia mocarstw, położenie Krety pogorszyłoby się, a prawdopodobieństwo zjednoczenia osłabłoby. Delyanis nie pochwala ruchu w Terriso, spodziewa on się, że we właściwym czasie, gdy okoliczności zezwolą, Europa ziści nadzieje kreteńczyków.

Budapeszt, 22 maja. Wczoraj hr. Juliusz Andrassy konferował z Kossutem i Burjanem. Słychać, że przyjął on ofiarowaną sobie przez zjednoczoną opozycyę misyę przedstawienia cesarzowi warunków opozycyi.

Tryest, 22 maja. Wczoraj odbyło się spuszczenie do wody pancernika «Arcyksiążę Ferdynad Maksymiljan.»

Poznań, 22 maja. Aresztowano tu studenta z Warszawy Władysława Pawłowskiego, który zajęty był rysowaniem planów fortu piątego na mapie, na której były odtworzone inne forty.

Chrystyania, 22 maja. Projekt reorganizacyi konsulatów przedstawiony będzie w d. 29 ym b. m. księciu regentowi, który nazajutrz odjeżdża za granicę.

Otrzymane po południu.

Odesa, 23 maja. W rzeźni miejskiej zaprzestano bicia bydła z powodu bezrobocia rzeźników.

Mińsk, 28 maja. Ruch bezrobocia ogarnął już wszystkie mechaniczne zakłady i odlewnie oraz warsztaty ślusarskie. Na wodociągi miejskie i stacyę elektryczną napadły tłumy strejkujących, aby zmusić robotników do zaprzestania pracy i pozostawić miasto bez wody i światła. Zamach się nie udał. Stacyę ochrania wojsko.

Elzelin, 23 maja. Szach przybył tu o godzinie 1 ej.

Tokio, 23 maja. Biuro Reutera donosi: Przedstawiciele wyższych sfer towarzystwa japońskiego zebrali się wczoraj na bankiecie. Prezydował poseł wielkobrytański i wzniósł toast na cześć cesarza japońskiego. Minister prezydent Japonii odpowiedział toastem na cześć króla angielskiego. Oba toasty przyjęto gorącemi oklaskami.

Konstantynopol, 22 maja. Zatarg turecko rumuński został załagodzony.

Paryż 23 maja. Sąd polubowny, rozpatrujący zatarg pomiędzy Japonią z jednej a Niemcami, Francyą i Anglią z drugiej strony, w kwestyi ustanowienia przez Japonię podatków na budowle w koncesyach cudzoziemskich, wypowiedział się na korzyść mocarstw europejskich, ponieważ traktaty Japonii z mocarstwami obcemi uwalniają od podatków nietylko grunty ustąpione przez rząd japoński, lecz także i budynki, wzniesione na tych gruntach.

Poseł japoński w Paryżu Muttono, obecny na posiedzeniach sądu w charakterze przedstawiciela Japonii, oświadczył, że zupełnie nie zgadza się z poglądami większości członków sądu, zarówno pod względem motywów wyroku, jako też i co do kwestyi samego wyroku.

Londyn, 23 maja.

W izbie gmin poseł liberalny zapytuje rząd, czy wyznaczył już przedstawiciela brytańskiego na projektowaną w r. 1906 konferencyę kolonialną, która obradować ma nad kwestyą zastosowania taryf protekcyjnych. Balfour odpowiedział, że kwestya ta nie została jeszcze zdecydowaną przez rząd i że ani jeden rząd nie zdecyduje się na ograniczenie jego swobody w kwestyi taryf.

Campbel-Bauermann proponuje odroczenie izby gmin, w celu bliższego rozpatrzenia kwestyi propozycyi Balfoura. Lilton wstaje, aby dać odpowiedź. Opozycya domaga się odpowiedzi Balfoura i zagłusza mówcę. Hałas nie milknie, Lilton powraca na swoje miejsce. Campbel Banermann zwraca się do Balfoura i zaznacza, że do tego czasu nie zna wypadku, aby w sposób podobny odpowiadano izbie.

Nie zdarzyło się, aby izba odmawiała wysłuchania odpowiedzi członków rządu w kwestyi, o którą go zapytuje. Jeżeli coś podobnego powtarzać się będzie w przyszłości, izba gotuje sobie zgubę. Znów powstał hałas trwający całą godzinę. Speaker zgodnie z ustawą izby ogłasza posiedzenie za zawieszone. Podobny wypadek zdarzył się po raz pierwszy w historyi parlamentaryzmu angielskiego.

Drezno, 23 maja. Na zjeździe nacionał-liberałów członków parlamentu rzeszy Baner dotknąwszy mowy niektórych politycznych działaczów, powiedział, że nie pochwala postępowania Anglii, polegającego na eksploatacyi ekonomicznej innych mocarstw dla swoich korzyści, co ujawnia się teraz w dziwnem przymierzu Anglii z Japonią. Zdaniem mówcy, Japonia zrozumie niebawem, że przymierze to ma dla niej małą wartość.

Tokio, 23 maja. «Daily Telegraph» donosi: Część wojsk rosyjskich rozlokowanych w Korei północnej stoi w Nintonie. Inny oddział, złożony z artyleryi, piechoty i jazdy maszeruje na Katopu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
22 V 1 ppł.	735.5	+10.8	56	Pd Z 1	Z dnia 22 V Temperatura max. + 12 1 C.
22/V 9 w.	735.5	+ 8.2	91	Pd Z 0	Temperatura min.+7.7° C.
23 V 7 r.	736 3	+ 8 1	83	Pd Z 0	Opadu 2 2

Lokal frontowy parterowy

o 3 oknach wystawowych. 704-3-1

zajmowany dotąd na sprzedaż wyrobów stolarskich i tapicerskich, jest z dniem 1 lipca r. b. do wynajęcia. Lokal zawiera 6 obszernych ubikacyj i suterynę. Wiadomość w kantorze H. Walfisza, ul. Dzielna 25.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem To warz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Inowłódz nad rzeką Pilicą. Letnie mieszkanie

— umeblowane —

lekarz, apteka, restauracya, kąpiele rzeczne, wanna.

Miejscowość spokojna, bezpieczna, zdrowotna.

WIADOMOŚĆ: Ul. ZIELONA № 11, u właściciela. 700—8-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8. dla dam od g. 5—6. c-182

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0-63

Dr. J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.

Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.

Ul. Nawrot № 13 m. 8. 491—r—27

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-121

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r—29

Zatwierdzona przez władzę wyższą

Szkoła kroju.

Po otrzymaniu **dyplomu akademii** zagranicznej i zaliczeniu do cechu warszawskiego, właścicielka magazynu firmy „Józefina" (Piotrkowska № 7) otworzyła w Łodzi specyalną **szkołę kroju**, podług najnowszej metody francuzkiej i angielskiej. Po ukończeniu kursu dodaje się system Drezdeński bez żadnej dopłaty. Program kroju obszerny. Dla dam kursy dziecinne. Przy szkole specyalna pracownia spódnic. 1845—r—32

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Bolesławowie (5 minut drogi od st. Andrzejów). Dowiedzieć się można na miejscu. 671—3—2

Do odnajęcia 2 pokoje

duży i mały, z oddzielnemi wejściami pod lasem wśród pięknego ogrodu, 3 wiorsty od stacyi Słotwiny. Również do wydzierżawienia tamże **ogród owocowy** z truskawkami, malinami. Wymagani reflektanci inteligentni, miłujący spokój i porządek. Adres: Regny przez Kołuszki. Leśniczy. 691—1—1

Do wynajęcia

od 1-go lipca sklep z mieszkaniem i 3 pokoje z kuchnią na parterze, oraz 1 pokój z kuchnią na 2-em piętrze. Piotrkowska 163 m. 3. 707—3—1

Letnie mieszkanie

1 pokój, kuchnia, przedpokój, w ładnem położeniu. Wiadomość: Skład apteczny Średnia 26 685—3 2

MEBLE

z sypialnego pokoju tanio do sprzedania: 2 łóżka, materace, stoliki, umywalnia, kanapka, dywaniki etc. Tamże lampa gazowa, portiery i niektóre sprzęty kuchenne. Piotrkowska 16, u gospodyni tegoż domu 736—1—1

Letnie mieszkania

przy lesie sosnowym, niedaleko Tomaszowa i Rokicia. Poczta codziennie, ceny przystępne. Wiadomość w restauracyi p. Nowakowskiego, róg Konstantynowskiej i Zachodniej. 655—3—2

Ostrzeżenie dla cierpiących na **ODCISKI!**



Wskutek naśladownictwa wyrobu mego pod nazwą **„Arago"** na wyniszczenie **Odcisków,** znanego ze skuteczności swej, zwracam uwagę Sz. Publiczności, by przy kupnie żądała stanowczo

„ARAGO" St. Górskiego.

Wewnątrz na przepisach jest marka ochronna „Gladiator".

Cena **„Arago"** 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

St. Górski, Warszawa, Leszno № 12.

Przeciwko fałszerzom wystąpiłem na drogę sądową. 51—30—28

Z dniem 15 maja now. st. otworzyłem w stacyi klimatycznej **INOWŁÓDZ** nad Pilicą **restauracyę i cukiernię.** Obiady i całodzienne utrzymanie. Starać się będę, jak dotąd, zadowolnić szanowną publiczność. Z poważaniem 675-4-2 MARJAN DZIERZGOWSKI.

Interes przemysłowy

branży metalowej 672-3-3

bez konkurencyi, rozpowszechniony w całem państwie, do odstąpienia na dogodnych warunkach za rb 5,000 Oferty sub „Expres" przyjmuje kantor „Rozwoju".

Sklep masarski

z całkowitem urządzeniem, egzystujący od lat 20, jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość na miejscu u M. Kielczewskiego, dom E. Dawida, **w Pabianicach.** 682—3—2

Do nabycia w księgarni R. Szat'ego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759—d.-99

A. MARCINKIEWICZ.

Zakład Sztukateryi i wyrobów z kamienia sztucznego, w Łodzi, Skwerowa 5.

Poleca się do wykonania: Sztukateryę na fasady i sufity z najnowszych modeli. Stiukmarmury na ołtarze, kolumny, ściany i odrzwia. Terrazzo i sztuczne granity na schody, posadzki, płyty okienne i stołowe. Wodotryski, wazony i pomniki. Figury kościelne i ogrodowe oraz wszelkie ozdoby architektoniczne, zarówno z gipsu jak i z cementu. 679—3—1

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

Feliksy Arlet

w Łodzi

ul. Piotrkowska № 92. 19-52-17

LETNIE MIESZKANIA

blizko lasu Wiśniowa Góra pod Andrzejowem. Dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Łódzka wypożyczalnia książek, ulica S-go Andrzeja № 5. 660—3—3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Drobne ogłoszenia.

Biedna sierota z dobrej rodziny prosi o jakiekolwiek zajęcie, może się zająć dziećmi i t. p. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod lit. Z. H. 749—6—6

Były urzędnik, sekretarz kolegialny, lat 35, polak katolik, żonaty, dzielny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Kaucya do 2,000 wekslami osób odpowiedzialnych. Wolny płatne 1 listopada 1905. Oferty „Rozwój" — „Nepomucenowi". 743-3. 2

Do wynajęcia od 1-go lipca 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój i kuchnia, pojedyńczy pokój, ul. Pańska 13. 734—6—6

Ekspedyentka do sklepu cukierni Roszkowskiego. 769 3—1

Guńki, serdaki i peleryny zakopiańskie wykonywa pracownia „Józefiny" Piotrkowska 111—3. 781—1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska 1785-3 3

Inteligentna osoba z dobremi świadectwami poszukuje obowiązku do dzieci albo do obsługi starej osoby. Wiadomość Cegielniana 74 mieszk. 44 od godz. 12 do 4-ej. 774—1

Kantor sług, ulica Zielona nr. 11. 739—5—5

Konstantynowska 58. Do wynajęcia 4 pokoje, po 2 po 1 pokoju z kuchnią, i na pracownię stolarską, krawiecką lub każdą inną. 772—3..1

Maszyna do szycia Singera używana tanio do sprzedania. Ul. Benedykta 44 m. 9. 762—3—3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Ogórki kwaszone są do sprzedania na kopy i na sztuki. Nawrot 13. 770.3 1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebne zdolne spódniczarki, staniczarki i podręczne. Pracownia sukien damskich Wandy Krachel. Wólczańska nr. 3. 756—3—3

Potrzebne są prasowaczki. Piotrkowska nr. 98 764—3—3

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie. Wiadomość ul. Skwerowa nr. 22 m. 6. 763—3 3

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Mikołajewska nr. 34, W. Grochowina. 766—3—3

Potrzebna panienka do sklepu monopolowego z kaucyą rb. 130, znająca język rosyjski i krawieckczyznę. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 765—3—3

Potrzebne są zaraz prasowaczki, koszularki i drobiazdżarki. Średnia 26 Bociński 777—3—1

Potrzebne podręczne i uczenice do pracowni sukien. Mikołajewska 34—45. 778—1

Potrzebuję mleka świeżego codziennie od 40 do 50 garncy. Oferty w adm. „Rozwoju" dla A. W. 776—3—1

Pańska 9. Do wynajęcia od 1-go lipca sklep z mieszkaniem. 774-3sl

Pokój umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia zaraz dla jednego lub dwóch panów. Widzewska 86 m. 2. Obiady zdrowe na rozmaite ceny. 785—3csl

Potrzebny polirownik do stolarza. Średnia nr. 51 m. 26. 779—1

Poszukuję posady inkasenta, magazyniera lub jakiejkolwiek innej; posiadam języki polski, rosyjski, słabiej niemiecki, 1,000 rb. kaucyi bankowej. Oferty w Administracyi „Rozwoju" Poszukującemu 782—2

Potrzebne zdolne panny do sukien, mogą być ze wszystkiem. Piotrkowska 92 m. 57. 718—3—3

Sklep wraz z mieszkaniem, składającem się z 3 ch pokoi i kuchni, do wynajęcia od 1 go lipca 1905 r., ul. Ogrodowa nr. 5 767—3—3

Technik-mechanik z udziałem 3,000 rb. potrzebny do samodzielnego prowadzenia fabryki. Oferty sub. „T. 100" w kantorze „Rozwoju". 755—3—3

Wóz na resorach w dobrym stanie do sprzedania. Zgierz, Przybyłów. Szkoła. 775—2—1

Ważne dla pań, sztuczne kwiaty. Bardzo ładne do kapeluszy. Róg Dzielnej i Skwerowej nr. 46, wiadomość w sklepie. 783—3swl

Zaginął paszport na imię Marcina Szmulewicza, wydany z gminy Opoczno. 758—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Magdaleny Kugiel, wydany z fabryki Rozenblata. 760—3—3

Zaraz do sprzedania sklep kolonialno-dystrybucyjny. Wiadomość w Admin. „Rozwoju". 765—3—3

Zaginął paszport na imię Antoniny Sura, wydany z gminy Grabice gubernii piotrkowskiej. 768—3—3

Zakątna 12. Oddzielna oficyna z 3-a pokoikami i kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze mieszkania, oraz pomieszczenie na skład 773—3..1

Zaginął paszport na imię Felicyana Bugalskiego, wydany z gminy Jabłonna. 786—3—1

Zdolny stolarz odnawia meble w domach prywatnych. Adres: Dąbrówka ul. Wagnera nr. 5 m. 29. Kaniecki. 784—1

Zaginął paszport na imię Józefa Pawlaka, wydany z gminy Osławice. 780-3 1

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 183

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 10 Мая 1905 г.

Wtłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**